Nr 263. ROK 1840 SOBOTA 14 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Leopolda.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Przebysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 9" 051	+ 2, 2	2, 33	Pn Zachodni słaby	Pogoda	
	2	2, 554	+ 6, 9	2, 38	Południowy słaby	Pochmurno	
	10	0, 968	+ 4, 0	2, 47	Pł Wschodni słaby	Chmury	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Operacya okulistyczna nowo projektowana, tyle już razy w Berlinie wykonywana w celu gruntownego wyleczenia zyzowatości; wady tyle szpecącej szczególniej płeć piękną, i u nas nader pomyślnym uwieńczana bywa skutkiem. — Operator prof. Bierkowski już kilka razy w tutejszéj Klinice tę delikatną operacyę równie szczęśliwie wykonał, a obecny wypadek na 19sto letniej Panience warto aby był doniesiony. Zachwycający prawdziwie był widok, gdy wada tak szpecąca w przeciągu 5ciu minut, bez boleści i szkody dla oka na zawsze usuniętą została, a oko jakby jaką czarodziejską siłą wiedzione w jednéj chwili do należytego kierunku wróciło.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 30 Października. —

Postanowienia królewskie mianujące nowych ministrów noszą wczorajszą datę. Nominacyę marszałka Soult kontrasygnował dotychczasowy minister sprawiedliwości pan Vivien, inne wszystkie kontrasygnowane są przez marszałka. Osobnem postanowieniem także wczorajszéj daty, vice admirał baron Roussin podniesiony został do godności admirała. Ten pierwszy akt nowego gabinetu przez to jest nader ważnym że jak wiadomo admirał Roussin jest osobistym nieprzyjacielem Mehmeda Ali i jemu przypisują że w przeszłym roku kiedy był posłem francuzkim w Konstantynopolu, nie udała się ugoda bezpośrednia między sułtanem i paszą, on także był ciągle stanowczym i jedynym przeciwnikiem pana Thiers, ilekroć szło o sprawę wschodnią. Ze wszystkich oddalających się ministrów on jeden dostał jakieś wynagrodzenie.

Wszyscy członkowie gabinetu 1 marca opuścili wczoraj pałace swoich wydziałów. Pan Thiers miał wczoraj wieczorem posłuchanie u xięcia Orleanu.

Dziś zrana mówiono że pan Guizot ofiarował posadę posła w Londynie xięciu Broglie który jednak odmówił przyjęcia jéj.

Temps mówi: Pan Thiers zamierza jak słychać przedsięwziąść podróż do Włoch, gdzie chce ostatecznie dokończyć »Historyę Florencyi« do czego najważniejsze materyały zebrał. Jednakże odjazd nie nastąpi przed ukończeniem rozpraw nad adresem odpowiadającym na mowę tronową.

Jeden z dzienników donosi że rząd postanowił uroczystość przeniesienia popiołów Napoleona odroczyć do dnia 5 maja jako rocznicy jego śmierci. Aż do téj pory popioły te mają być złożone w kościele St. Onea w Rouen.

— *Dnia* 31 *Października.* —

Wczoraj około południa wszyscy nowi ministrowie złożyli przysięgę w ręce króla.

Constitutionnel oświadcza iż pogłoska o zamiarze pana Thiers, udania się do Włoch jest fałszywą zupełnie.

Rząd ogłosił następującą telegraficzną depeszę z Bajonny 30 października: »Junta madrycka rozwiązała się w dniu 26. — Jenerałowie O'Donnel i hrabia Belascoain znajdują się w Bajonnie.

Mówią o bezzwłocznem odwołaniu pana Mathieu de la Redorte z Hiszpanii.

W wyliczeniu członków nowego gabinetu którzy należą do izby parów a którzy są deputowanemi, zaszła omyłka, iż pana Duchâlet umieszczono między parami a pana Human między deputowanemi.

Marszałek Soult jako minister wojny wydał następującą proklamacyę do armii: Żołnierze! Zaufanie króla powołuje mię abym stanął na waszém czele. Przyjąłem zaszczyt dowodzenia wami w przekonaniu, że zawsze będziecie gotowemi do wypełnienia obowiązków, jakie prawa, ustawy wojskowe i sława broni francuzkiéj na was wkładają. Posłuszeństwo względem waszych zwierzchników, ścisłe zachowanie karności, punktualność w służbie, utrzymanie tego żołnierskiego braterstwa, które stanowi siłę i całość armii, — tego po was oczekuje król i naród, i to zawsze jak w najpiękniejszych czasach naszéj historyi u was znajdą. Znacie mię, wiecie że wiele wymagam, że nigdy ani zaniedbania w służbie, ani zapomnienia powinności nie ścierpię; ale wiecie także że nigdy nie spoczywa moja pieczołowitość o was, o utrzymanie waszych praw, o polepszenie waszego bytu, i że zawsze szczęśliwy jestem kiedy mogę moim towarzyszom broni wyjednać nagrodę z rąk króla. Liczę na was, jak wy powinniście na mnie liczyć, gdyby wypadło zgodnie z naszą gwardyą narodową przyłożyć się do utrzymania porządku, albo gdyby nas król wezwać miał do obrony ziemi, honoru i godności Francyi. (podpisano) marszałek żiąże Dalmacyi.

— *Dnia* 1 *Listopada.* —

W ministerstwie wojny postanowiono że garnizon Paryża ma być zmieniony.

Całe ciało dyplomatyczne udało się wczoraj wieczorem do pana Guizot. W wydziale spraw zagranicznych było wielkie przyjmowanie znakomitych osób. Dziś w południe marszalek Soult przyjmować będzie korpus oficerów garnizonu i gwardyi municypalnej.

Xiąże Esterhazy poseł austryacki w Londynie, miał długie posłuchanie u króla. Dziś jeszcze ma odjechać do Londynu.

Roboty fortyfikacyjne nie ustają.

— *E g i p t.* —

Już teraz nawet raporta dzienników francuzkich chociaż nie zrzekają się jeszcze wszelkiéj nadziei tryumfu dla Egipcyan, zaczynają nienajpomyślniéj brzmieć dla Mehmeda. I tak *Courier de Lyon* zawiera następnjący raport z Alexandryi 7 października.

»Bombardowanie Beirutu nie miało innego rezultatu, prócz zniszczenia kilku domów i zabicia dziewięciu osób, między któremi jeden stary Francuz, dwie kobiety i jedno niemowlę. Ajenci którzy przez admirała Stopford w góry zostali wysłani, znaleźli maronitów niezmiernie wzburzonych narzuconemi im przez Emira Beszir w imieniu Mehmeda Ali nadzwyczaj ciężkiemi podatkami. Wielu zapewniało że cały ich majątek nie wystarczy dla zaspokojenia tych żądań. Znajdowali się oni w wielkiéj nędzy i dla tego gotowemi byli oddać się każdemu kto im pokazał pełne kieszenie gwineów i znaczne zapasy żywności i amunicyi dla uzbrojania swoich stronników. Bombardowanie Saidy rozpoczęło się w dniu 26 o godzinie w pół do dwunastéj, a to dla zostawienia czasu parопływowi francuzkiemu *Castor* do zabrania konsula francuzkiego i innych Francuzów na pokład. Działa a la Paixhans na okrętach i paropływach sypały taki grad kul i bomb, na cytadellę i twierdze nadbrzeżne, że o godzinie 12téj już mury były zniszczone. W kilka minut późniéj zaczęło się wylądowanie. Uzbrojone statki dwoma rzędami udały się ku bramom w porcie i po stronie zachodniéj. Za temi silnie zabarykadowanemi bramami bronili się Egipcyanie do godziny 2. W tym czasie zaczął się ogień na ulicach, dla wypędzenia Egipcyan, którzy się w domach kryli. O godzinie 4 zgon dowódzcy egipskiego, położył koniec krwawéj bitwie. Otoczeni ze wszech stron Egipcyanie, widząc niemożność ucieczki, złożyli broń i flaga zwycięzców zo-

stała wywieszoną na mieszkaniu konsula angielskiego. Zostawiono w Saida 900 turków na garnizon i jednę turecką szalupę, dla strzeżenia wnijścia od morza. Wysłano zaraz parопływ do admirała Stopford, dla doniesienia mu o tém zwycięztwie, ale jeszcze nie wszystko się skończyło, bo o godzinie ósméj wieczorem, garstka Egipcyan ukrytych w jednym wielkim domu, dała ognia do patrolu i kilka żołnierzy trupem padło. Natychmiast kilka set żołnierzy otoczyło ten dom i Egipcyanie musieli się poddać. W téj chwili dowiadujemy się, że między Maronitami wybuchło powstanie. Wielu Druzów, którzy wierzą przyrzeczeniom Ibrahima, połączyło się z nim. Przy odejściu poczty Ibrahim uderzył na powstańców pod Abusambrą. Armii egipskiéj zaczyna zbywać na żywności i jeśliby spodziewany dowóz z Kairy w tych dniach nie nadszedł, wystawioną byłaby na wszystkie okropności głodu. Abusambra wziął w niewolę jednego z synów Emira Beszir i posłał go na admiralski angielski okręt.

Nagły odjazd Mehmeda do Kairy dał powód do tysiącznych domysłów, najpodobniejszém do prawdy zdaje się być to zdanie, że pasza chce osobiście przekonać się o panującym tam duchu, i obecnością swoją przyspieszyć wysyłanie do Ibrahima ludzi i zapasów wojennych. Pomimo odjazdu jego prace w arsenale nie zostały przerwane. Wydano rozkaz uzbrajania fregat jak można najspieszniéj. Wszystko wróży bliskie wypłynienie floty z portu. Niektóre osoby mniemają, że wicekról schwycił sposob uwolnienia się od odwiedzin pana Cochelet, który silnie opierał się wyprowadzeniu floty z portu, która jednak dopóki nie jest na morzu, łatwo od razu może być przez anglików spaloną. — Goniec nadeszły z Kairo doniósł, że tamże miały miejsce zajścia między żołnierzami i europejczykami. Abbas pasza gubernator Kairy w imieniu Mehmeda wezwał konsula angielskiego eby opuścił swoje mieszkanie. Kiedy tenże nie chciał wezwaniu temu zadość uczynić i nawet pogróżkami odpowiedział, Abbas pasza wysłał żołnierzy którzy rozgniewani oporem zerwali herb konsula i nogami podeptali. Gubernator tego postąpienia nie pochwalił wcale i kazał równie żołnierzy, którzy się tego dopuścili jak i ajentów konsularnych uwięzić. — W Beirut magazyny jedwabiu i wielka fabryka pana Pastre zostały zrabowane przez żołnierzy Solimana, który temu nie mógł przeszkodzić.

Rozmaitości.

Pełniący obowiązki Napoleona.

(Dokończenie.)

W tém smutnem położeniu wojska, cesarz żył w obozie bez żadnéj etykiety, a dawni towarzysze broni, ówczasowego Cesarza, często pozwalali sobie przy nim w chacie wieśniaczéj robić takie uwagi, o którychby nawet nie pomyśleli w pysznych przedsionkach Luwru. Moran sam jeden podówczas znajdował się z Napoleonem, pogrążonym w głębokiem dumaniu.

Najjaśniejszy Panie, racz pozwolić mu ażeby tu stanął! Wszak on nie zna Waszéj Cesarskiéj Mości, ja się z nim rozmówię. Na ten jeden raz ja będę Cesarzem.

— Rób co chcesz, Moranie. Proszącego wpuszczono, przełożył swoję skargę, w zakończeniu zaś dodał, że mając zaszczyt być Francuzem tem bardziéj liczy na sprawiedliwość Cesarza.

A! zawołał Moran. Już wiem, lecz cóż ja mam dla ciebie uczynić? Uważaj mój przyjacielu, że muszę przecież coś pozwolić moim żołnierzom? Oto naprzykład, Moran! mówił daléj, wskazując na Napoleona, który przechadzał się po pokoju, i w téj chwili stanął, chcąc słyszeć dalszą rozmowę: jestem przekonany nawet, że to on ci zabrał te przedmioty! On jest zdatny do podobnych grabieży, — jest to istny rabuś! Lecz cóż mam zrobić, kiedy on co rano dostarcza mi kartofli, kur, słowem wszystkiego co mi potrzeba do wyżywienia się. Nie śmiem mu za to dać orderu legii honorowéj, lecz żeby nie być zupełnie niewdzięcznym, w miejscu orderu legii honorowéj, muszę mu zostawić twoje kartofle, i konie. — Lecz jeżeli chcesz dam ci miejsce w mojéj służbie: jeżeli chcesz to je przyjmij, interessa teraz nie najlepiéj nam idą, — ale to nic nie szkodzi! Dobry żołnierz na wyścigi chwyta niebezpieczeństwa z pola bitwy, a kury z kórników: dla Cesarza z tąd podwójna korzyść....

— Najjaśniejszy Panie, rzekł proszący, w takim razie będę mógł rozbić głowę temu Moranowi.

— Dobrze, namyślę się nad twojém żądaniem.

Napoleon przytłumił uśmiech. Rospiął surdut, i rzekł groźnym tonem do pełniącego jego obowiązki:

Niegodziwcze! oto masz order. Weź go lecz oddaj temu człowiekowi, to co mu za-

brałeś, i nadal nie poważaj się dopuszczać żadnych grabieży. Z orderem na szyi nie wypada rabować.

— Rozumiem, Najjaśniejszy Panie! zawołał ucieszony Moran, przyjmując ze łzami w oczach znak honorowy, którego od tak dawna pragnął. Tylko proszę o uczynienie niejakich wyjątków, na korzyść stołu Waszéj Cesarskiéj Mości, do którego mam nadzieję, że będę przypuszczony jako główny liwerant.

Pomimo tego jednak, Moran choć miał order na szyi, rabował tak jak poprzednio.

Te anegdotkę znaleźliśmy w dzienniku *L'entracte.*

Omne trinum perfectum.

Dwóch łotrów londyńskich spotkawszy się w tłumie ludu i nieznając się z sobą, chcieli okraść się wzajemnie. Jeden miał w ręku kieskę z pieniędzmi, a drugi zegarek. Zaczęła się między niemi rozmowa; w tem nadchodzi konstabler (strażnik) i zabiera im zakwestionowane przedmioty, aby dysputę rozstrzygnąć, łotry chcą udać się z nim, lecz mniemany Konstabler znikł w tłumie, był to także przebrany złodziéj który głupszych od siebie kolegów oszukał.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 do dnia 13 Listopada.

Tapin Magdalena, Suchodolski Alfons ob., Burghard Karol, Gurowski Józef hr., z Polski; — Friedriech Ludwika, z Galicyi; — Zawadzki Eugeniusz, Łoncki Kajetan, z Pruss.

— *Wiedeń 2 Listopada.* —

Romer Tomasz hr.. Bobrowski Karol hr., Oaaczewski Antoni ob., Briganti Wiktorya ob., Godefroy Karol ob., do Polski; — Rettich Jan cess. austr. gubernator kuryer, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

SEKRETARZ

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Gdy wakuje posada nauczyciela dzieci w opiece sierot i pod opieką towarzystwa dobroczynności zostających, do któréj pensya 500 złp. rocznie jest przywiązana; z mocy upoważnienia rady ogólnéj tow. dobr. ogłaszając konkurs, wzywa chęć ubiegania się o tęż mających, aby prośby swe zaopatrzone dowodami posiadanych kwalifikacyi w zamieszkaniu podpisanego przy ulicy Gołębiéj pod L. 277/8 do dnia 30 listopada b. r. składać nie omieszkali, po upłynieniu bowiem zakreślonego terminu, konkurs zamkniętym będzie.

Kraków d. 24 października 1840 r.

(3r.) *J. Więckowski.*

Z mocy polecenia Trybunału I. Instancyi d. 26 października 1840 r. do L. 6339. odbędzie się w kancellaryi podpisanego notaryusza publicznego przy ulicy Grodzkiéj pod L. 228 i 229 sprzedaż przez publiczną licytacyą w dniu 17 listopada o godzinie 10téj odbyć się mającą kosztowności do massy Elżbiety z Kikulenosów Stumerowéj należące mianowicie pereł i pierścionków brylantowych.

Kraków d. 9 listopada 1840 r.

(3r.) *A. Małakiewicz* Notar. Publ.

Prawnie zajęte effekta jako to: lustro sufitowe o 6ciu świecznikach, stoły, stołki, stolłki, zwierciadło, suknie żydowskie i inne; sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj dnia 17 listopada r. b. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa, za gotową zapłatę w monecie srebrnéj courant.

Kraków d. 12 listopada 1840 r.

Skorczyński Kom. Sąd.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 9 i 10 listopada 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	24	—	25	—	22	—	22	15	20	—	21	—
„ Zyta.....	18	15	19	—	17	15	18	—	17	—	17	12
„ Jęczmien	14	—	15	—	13	—	13	24	11	—	12	15
„ Owsa	9	15	10	—	9	—	9	3	—	—	8	15
„ Grochu ..	—	—	19	—	—	—	16	—	—	—	—	—
„ Jagieł ...	—	—	32	—	—	—	30	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr.		—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemnia.	2	12										
Centnar siana	3	—										
„ słomy	1	18										

Kaszy jęczmiennéj miarka złp. 1 gr. 15; — Kaszy jaglanéj miarka złp. 2 gr, 4; — Maku tego-rocznego miarka złp 7; — Masła czystego garniec złp. 8; — Kapusty głowiastéj kopa złp. 5 gr. 12.

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków d. 13 listopada 1840 r.

J. Chaberski Z. R. W. S. W.